Rok XI. Kraków-Podgórze czwartek 5 grudnia 1912. Nr. 278

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie jak i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“ ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Zawieszenie broni podpisane.

Konstantynopol. (B. Kor.) Zawieszenie broni między Turcyą a Serbią, Bułgaryą i Czarnogórą zostało wczoraj podpisane.

Jak wygląda zawieszenie broni na placu boju?

Sytuacya militarna stron walczących. — Forsowne zbrojenia Serbii przeciw Austryi. — Gorączkowa praca w arsenale w Kragujevacu. — Uruchomianie band serbskich na Austryę).

Mimo, iż protokół zawieszenia broni dopiero został wczoraj podpisany, operacye wojenne na wszystkich teatrach wojennych faktycznie od niedzieli ustały. Cisza i pokój panuje na polach bitew, zroszonych krwią dziesiątek tysięcy wojowników, a wojska stanęły nieruchomo w tych pozycyach, które zajmowały w sobotę wieczorem. Według postanowień prawa międzynarodowego przez cały czas trwania zawieszenia broni nie wolno armiom wykonywać ani robót fortyfikacyjnych, ani nie wolno im uzupełniać swoich zasobów amunicyi ponad *quantum*, posiadane w dniu rozpoczęcia się zawieszenia broni.

Sytuacya na terenie wojny w danej chwili przedstawia się następująco:

Pod Czataldżą naprzeciw głównej armii tureckiej stoi pierwsza, druga i trzecia armia bułgarska. Ogółem siły bułgarskie pod Czataldżą liczą około 120.000 ludzi. Koło Gallipoli stoją dwa korpusy tureckie (7 i 8), a przeznaczone do obrony Dardaneli przed ewentualnym skombinowanym atakiem grecko-bułgarskim. Tej armii tureckiej przeciwstawione są siły grecko bułgarskie (około 60.000 ludzi), skoncentrowane pod Dedeagaczem.

W Adryanopolu 40 tysięczne załoga turecka wytrzymuje skutecznie ataki armii oblężniczej, składającej się z 3 bułgarskich dywizyj piechoty i 2 dywizyj serbskich. Armia oblężnicza liczy w przybliżeniu 60.000 ludzi. Na macedońskim teatrze wojny mają Grecy skoncentrowane znaczne siły naokoło Saloniki i pod Monastyrem. W Epirze znajduje się jedna dywizya grecka na południu od Janiny, dokąd cofają się resztki rozbitej tureckiej armii wardarskiej. Armia serbska ma trzy dywizye pod Monastyrem, jedną w Elbassanie, a dwie dywizye obsadziły teren między Alesio, a Durazzo. Armia czarnogórska w całości zajęta jest oblężeniem miasta Skutari, bronionego przez 18 tysięczną załogę turecką. Próba Czarnogórców, którzy chcieli zdobyć Skutari jeszcze przed zakończeniem rokowań o zawieszenie broni, nie powiodła się.

W ostatnich dniach zaszły bardzo doniosłe zmiany w dyslokacyi armii serbskiej zmiany, które wskazują, że Serbia gorączkowo przygotowuje się do wojny z Austryą. — Mianowicie znaczna część wojsk serbskich, które stały w Macedonii i Albanii, została stamtąd odwołaną i koleją przewiezioną do ojczyzny. Między innemi odwołano i koleją do Belgradu przewieziono połowę „dywizyi dunajowej“. Także znaczna część wojsk serbskich, które stały pod Monastyrem, znajduje się obecnie w transporcie powrotnym do kraju.

Jedna brygada serbska „bryada Jaworu“, która stanowi załogę sandżaku nowobazarskiego, została w ostatnich czasach znacznie wzmocnioną zaciągami licznie zgłaszających się ochotników. Okoliczność ta wskazuje, że brygada Jaworu przeznaczoną została do ofenzywy przeciw sąsiadującej Bośni. Wogóle zarząd armii serbskiej w ostatnich czasach skwapliwie korzysta z licznych zgłoszeń ochotników. Ministerstwo wojny formuje z tych ochotników bandy, podobnie jak podczas przesilenia aneksyjnego. Bandy te z chwilą wybuchu wojny wpadną do Bośni.

Ponadto Serbia w ostatnim czasie gorliwie uzbraja twierdzę Nisz, gdzie dzień i noc wre praca nad zmodernizowaniem tamtejszych fortyfikacyj. W arsenale królewskim Kragujevacu dokonano prób strzelania ze zdobytych armat tureckich, pochodzących z fabryki Kruppa. Okazało się, że armaty te sprawnością dorównują armatom serbskim, pochodzącym z fabryki Schneidra w Creuzot. — A ponieważ kalibry tych dwóch typów armat są jednakowe, przeto pociski serbskie snadnie nadadzą się do zdobytych armat tureckich. W ten sposób będzie Serbia w stanie zaopatrzyć całą armię swego II powołania w nowoczesne armaty Kruppa.

Okoliczności powyższe dobitnie wskazują,



Zdobyty park artyleryjski pod Kumanowem.

Wyrok śmierci w Nowym Sączu.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
3·— d. osob.
5·40 d. osob.
6·55 n. miesz.
8·43 n. posp.
8·— n. osob.
10·26 n. osob.

Do Wiednia:
12·50 n. posp.
3·55 n. posp.
5·30 n. osob.
6·52 d. posp.
9·30 d. osob.
1·57 d. osob.
2·33 d. posp.
6·45 n. osob.
10·15 n. posp.
10·34 n. posp.

Do Zakopanego:
12·01 n. osob.
3·45 d. osob.

Do Wieliczki:
8·35 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
8·45 d. osob.
9·24 n. posp.
10·00 d. osob.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
2·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·18 d. osob.
6·45 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
8·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
9·35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
11·— n. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. osob.
1·20 d. miesz.
8·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

że Serbia gorączkowo przygotowuje się do wojny z Austryą.

Wojna czy pokój?

Zatarg austro-serbski.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że przesilenie austro-serbskie nie rychło się jeszcze rozstrzygnie. Przedewszystkiem nie rozstrzygnie się ono przed zawarciem pokoju na Bałkanach, chyba, że jakiś epizod skłoni Austryę do szybszego działania. Rokowania pokojowe jeszcze się nie rozpoczęły, a jak sądzą, jeżeli się nawet w tych dniach rozpoczną, potrwają do końca miesiąca. W ten sposób przesilenie między Austro-Węgrami a Serbią rozstrzygnęłoby się dopiero w przyszłym roku.

Austrya nie może ustąpić.

Kolonia. Organ kanclerza Rzeszy niemieckiej „Kölnische Ztg“ w artykule p. t. „Wojna czy pokój“ pisze między innemi: „Gdyby Austrya ustąpiła wobec serbskiego oporu, to *prestige* Austro-Węgier ucierpiałby do tego stopnia, że monarchia Habsburska jako sojusznik straciłaby znacznie na wartości. Jedno słowo ze strony Rosyi wystarczyłoby, aby serbskiemu zuchwalstwu kres położyć. Ale na to słowo na darmo świat dotychczas czeka. Nie słyszeliśmy też nic o tem, aby sojusznicy Rosyi ze szczególną gorliwością Rosyę do wypowiedzenia tego słowa skłaniali. Jak długo Rosya nie przemówi, widmo wojny nie ustąpi“.

Serbia pokornieje.

Belgrad. Półurzędowa „Samouprawa“ oświadcza, że Serbia nie żąda korytarza do morza przez albańskie terytoryum. Wiadomości odnośne polegają na błędnej informacyi. Serbia gotowa jest oddać swój spór z Austryą rozstrzygnięciu konferencyi mocarstw. Jeżeli Austrya zgodzi się na konferencyę, niema żadnego powodu do niepokojów i do wojennych przygotowań.

Rosya przeciw niezawisłości Albanii.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z Konstantynopola, że rosyjski poseł Giers oświadczył wielkiemu wezyrowi, że Rosya nie może się zgodzić na niezawisłą Albanię taką, któraby była domeną austro-węgierskiej i włoskiej polityki. Rosya zgodziłaby się na autonomię Albanii pod gwarancyą wszystkich mocarstw. Wielki wezyr prowadzi rokowania z Albańczykami o autonomię na wzór wschodniej Rumelii.

Co się tyczy Macedonii, p. Giers również domaga się autonomii przy równouprawnieniu greckiego, serbskiego i bułgarskiego języka, przy ewentualnem odstąpieniu Saloniki Grekom.

Wybitny publicysta angielski o sytuacyi.

Londyn. Znany publicysta angielski Dillon, który od początku przesilenia bawi pomiędzy Wiedniem a Budapesztem i dotąd wbrew wszystkim innym wiadomościom głosił stanowczo utrzymanie pokoju, nagle zmienił ton swoich sprawozdań. Po raz pierwszy — powiada — od wybuchu przesilenia bałkańskiego muszę stwierdzić, że psychologia serbskich przywódców czyni wszelką oryentacyę niemożliwą. Polityka serbska pełna jest sprzeczności. Jeżeli Pasicz, który niedawno temu powiedział, że Serbia musi mieć port adryatycki, zechce przy tem obstawać, to wnet skończy się czas dla słów, a Europa stanie wobec niemożliwości zlokalizowania zatargu. Serbia zapewnia, że poza nią stoi Rosya; o ile wiadomo, dotąd chyba tylko w osobie pos. Hartwiga. Gdyby to jednak było prawdą, to konflikt europejski stałby się aż nadto prawdopodobny. Zachowanie się oficyalnej Rosyi przemawia przeciw temu. Jeżeli Serbia się nie opamięta, to wnet poczuje skutki swej lekkomyślności. Według zdania Dillona Austro-Węgry czekają, aż urzędownie dowiedzą się o jakimś układzie, czy o jakiejś deklaracyi, która Serbii zapewnić ma port adryatycki. Wtedy gabinet wiedeński bez straty czasu ogłosi swój protest i zażąda ewakuacyi zajętego terytoryum; jeżeli odpowiedź nie nastąpi natychmiast, wtedy przystąpi do akcyi, aby korzystną odpowiedź wymusić. Nie jest nieprawdopodobne, że nastąpi okupacya Belgradu i miejscowości na wschód od Belgradu jako wstęp do dalszej militarnej akcyi. Dillon donosi wreszcie, iż jest poinformowany, że na podstawie sprawozdania Prochaski Austro-Węgry będą miały wszelkie prawo zażądania satysfakcyi, prawo, które uznaje cała Europa.

Znieważenie Prochaski.

Belgrad. Konsul Edl dziś dopiero pojedzie do Prizrentu.

Budapeszt. Z Aradu donoszą: Pewien kupiec, który bawił w ostatnich dniach w Belgradzie, był także w tamtejszym szpitalu Czerwonego Krzyża, gdzie rozmawiał z kapitanem serbskim Jurkowiczem. Jurkowicz znajdował się w Prizrencie w chwili zajęcia go przez wojska serbskie. Żalił się on bardzo na postępowanie Prochaski. — Jurkowicz ocalił właściwie życie Prochasce. Żołnierze serbscy byli ogromnie oburzeni udzieleniem schroniska żołnierzom tureckim w gmachu konsulatu austryackiego. Prochaska z korytarza swego mieszkania strzelał do żołnierzy serbskich. Serbowie wtargnęli wobec tego do konsulatu i napadli na konsula, którego powalili na ziemię i skopali go. Jeden żołnierz serbski ukłuł go nawet bagnetem, z powodu czego Prochaska był kilka dni chory. W chwili, gdy dwaj żołnierze serbscy bili konsula, nadszedł Jurkowicz i uwolnił go z tego położenia.

Śledztwo jeszcze nie ukończone.

Wiedeń. „Südslavische Correspondenz“ donosi: Od przybycia konsula Edla do Skoplje zaczęły się rozchodzić różne przedstawienia i opowiadania naocznych rzekomo świadków wkroczenia Serbów do Prizrentu. Do dalszych przypuszczeń przyczyniła się okoliczność, że rząd austryacki nie opublikował dotąd relacyi Edla o jego rozmowie z Prochaską. Należy stwierdzić, że relacye o zajściach w konsulacie austryackim w Prizrencie, które dotąd ogłoszono, są tylko kombinacyami, tak samo, jak wniosek końcowy o odroczeniu publikacyi śledztwa. Publikacya ta nie nastąpiła dotąd dlatego, ponieważ śledztwo to nie zostało ukończone. Podróż Edla do Prizrentu jest dowodem, że śledztwo to ma wielkie rozmiary i że wszystkie fakty zostaną sprawdzone na miejscu. Dopiero po zakończeniu dochodzeń nastąpi opublikowanie urzędowe.

Kalendarz powieściowy „Nowin“. Każdy kwartalny abonent (t. j. taki, który złoży 4 k. 50 h. wprost w administracyi „Nowin“) otrzyma bezpłatnie i franco Kalendarz „Nowin“ na rok 1913 ze zbiorem wielce interesujących nowel **„Przez lądy i morza“**.

Głos polski w Sejmie Rzeszy.

Berlin. We wtorek zabrał głos w parlamencie pos. Trampczyński. Oświadczył on, iż Polacy odczuwają radość z powodu zwycięstw państw bałkańskich, które walczą o swą wolność. Zwycięstwa te są dowodem, że każdy ucisk narodowy i religijny musi się skończyć. Poseł T. wystąpił następnie przeciw Bassermanowi, który oburzał się, że Polacy w Austryi mieszają się w sprawy wewnętrzne Prus. Mowca podnosi, że Austrya ma prawo do wypowiadania swego zdania na mocy traktatu z 1815 roku, który nie został odwołany. Mowy posłów polskich w parlamencie i delegacyach austryackich liczyły się z interesami państwa i kraju i były tylko słabym oddźwiękiem nastroju społeczeństwa polskiego. Mowcy wydaje się śmieszną obrona losów Albanii i jej wolności ze strony mocarstw europejskich i dziwnem jest, że w obronie ich występuje rząd pruski, który niszczy Polaków i wyzuwa ich z wszelkich praw narodowych.

Mowca nazywa wywłaszczenie **aktem bezprawia i gwałtu**, za co marszałek przywołał go do porządku.

Z obrad Koła polskiego.

O zwołanie Koła sejmowego.

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj o godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem prezesa Lea posiedzenie. Po przedstawieniu treści przedłożonych ustaw wojskowych przez p. Steinhausa, członka odnośnej komisyi, Koło przeprowadziło dłuższą dyskusyę nad temi przedłożeniami.

Następnie uchwalono na wniosek komisyi parlamentarnej następujący wniosek, przedstawiony przez pos. dra Jaworskiego: „Gdy w sprawach polityki narodowej w kraju najważniejszą naszą instancyą jest Sejmowe Koło we Lwowie, Koło polskie w Wiedniu uważa za potrzebne zwołanie w obecnej chwili dla kilku doniosłych spraw Koła sejmowego we Lwowie i uprasza swoje prezydyum o wdrożenie odpowiednich kroków“.

Na Kole sejmowem głównie przeprowadzoną będzie dyskusya nad stosunkiem Polaków do Austryi w razie wybuchu wojny austryacko-rosyjskiej.

Dramat miłosny we Lwowie.

Lwów, 3 grudnia.

Dzisiaj nad ranem w jednym z trzeciorzędnych hoteli przy ul. Żółkiewskiej murarz Franciszek Szczucki zastrzelił swoją 19 letnią narzeczoną Michalinę Bogucką i jej siostrę przyrodnią Teodorę Mołkiewiczównę, poczem strzelił sobie w głowę. — Obie siostry zmarły.

Bohater tej smutnej tragedyi, Franciszek Szczucki, 21 lat liczący murarz, poznał nieszczęśliwe dziewczęta, które szalenie w nim zakochały się przed niespełna dwoma tygodniami. Od tego czasu chwile wolne od zajęć spędzały młode dziewczęta przy boku równie młodego kochanka. W kilka dni powzięły projekt samobójstwa. Świadczą o tem listy, które w tym czasie pisywały do Szczuckiego. W listach tych piszą wyraźnie, że pragną zakończyć samobójstwem i proszą Szczuckiego, by spełnił to samo. Listy nacechowane są bezgranicznem uwielbieniem dla Szczuckiego, a jedna z ofiar zaznaczyła wyraźnie, że dla niego zrywa stosunek miłosny z jakimś akademikiem.

Młody kochanek, zamiast wpłynąć uspokajająco na dziewczęta, sam widocznie dał się zasuggestyonować tym zamiarom i postanowił umrzeć wraz z niemi.

Wśród zakochanych od dni kilku dało się zauważyć jakieś podejrzane podniecenie, które nie uszło uwagi rodziców i brata Szczuckiego. Krewni dziewcząt, przyłapali nawet listy, które wskazywały na straszny zamiar. Zaniepokojeni tem, przez cały dzień wczorajszy śledzili zakochaną trójkę, a podejrzenia ich potwierdził fakt, że Szczucki kupił rewolwer.

Chcieli wówczas przywołać policyanta i oddać ich w ręce policyi, ale zakochani widocznie spostrzegli ich, bo natychmiast wsiedli do tramwaju i odjechali. Krewni obeszli wszystkie hotele, przypuszczając, że zakochani tam szukać będą schronienia, ale nie znaleźli.

W nocy około godz. 3 Szczucki z Bogucką i Molikiewiczówną zgłosili się do hotelu Litewskiego, gdzie im mimo ostrzeżenia wynajęto pokój. O godz. 7·30 rano usłyszano gwałtowne dzwonienie z pokoju, gdzie przebywał Szczucki. Właściciel hotelu Salomon Bagner zapukał wówczas do drzwi. Szczucki od drzwi, nie puszczając go do środka, kazał mu wezwać natychmiast pogotowie ratunkowe. Bagner nie wiedząc o co chodzi, wezwał stacyę natychmiast; gdy po chwili lekarz pogotowia wszedł do pokoju, oczom jego przedstawił się straszny widok. Na łóżku hotelowym leżały zwłoki zmarłej dziewczyny, obok dogorywała siostra, a na podłodze wił się zraniony poważnie Szczucki. Bogucka w kilka minut potem wyzionęła ducha.

W groźnym stanie Szczuckiego odstawiono do szpitala. Zwłoki dziewcząt zostawiono w pokoju aż do przybycia komisyi sądowej. Obie dziewczęta, jak stwierdzono, zranione zostały w skroń.

Z SALI SĄDOWEJ.

Złodziej podpalaczem.

Kraków, 3 grudnia.

Jan Niedziela, 32-letni kowal z Uścia solnego, kilkakrotnie już karany za kradzieże i inne czyny zbrodnicze, ukradł w grudniu 1911 r. karczmarzowi Bernardowi Grossowi w Gawłowie krowę ze stajni, za co postawiono go w stan oskarżenia, a rozprawa główna wyznaczoną została przed trybunałem krakowskim na dzień 1 kwietnia b. r. (Niedziela został wówczas zasądzony na 8 miesięcy więzienia, którą to karę właśnie wczoraj odpokutował).

Udając się na rozprawę do Krakowa w dniu 1 kwietnia szedł nocą przez Gawłów i tak się jakoś złożyło, że tej samej nocy spłonęła stajnia Grossa, który wskutek tego poniósł szkodę na przeszło 2000 K. Ponieważ liczni świadkowie słyszeli, jak Niedziela odgrażał się Grossowi za to, że wniósł przeciw niemu doniesienie za kradzież krowy, ponieważ dalej Niedziela krytycznej nocy zachowywał się wielce osobliwie, co również świadkowie zeznali, ponieważ stwierdzono, że zaraz po przejściu Niedzieli koło karczmy Grossa wybuchł pożar w stajni — przeto prokuratorya na podstawie powyższych poszlak oskarżyła Niedzielę o zbrodnię podpalenia z § 166 u. k.

Dzisiaj toczyła się przeciw Niedzieli rozprawa przed przysięgłymi. Trybunałowi przewodniczył radca dr Schwarzenberg-Czerny, oskarżał prok. dr Shwarz. Obwiniony wypierał się zarzuconego mu czynu i starał się zwalić winę na cyganów, którzy krytycznej nocy obozowali w pobliżu w Majkowicach. Liczni atoli świadkowie zeznawali zaś niekorzyść Niedzieli, w szczególności na fak,t że pałał zawziętą nienawiścią do Grossa.

Po przeprowadzeniu rozprawy Niedziela został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolniony od winy i kary.

O kradzież konia z wózkiem.

Przed tym samym Trybunałem toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Karolowi Kondrasowi, wyrobnikowi z Łapczycy, o zbrodnię nałogowej kradzieży z § 171 u. k. Kondras, kilkakrotnie już karany za zbrodnie kradzieży, skradł 24 października b. r. na placu miejskim w Bochni konia z wózkiem, uprzężą i derami wartości 534 kor., pozostawionego przez właściciela Józefa Lisiewicza. Kondras skoczył na kozioł, zaciął z fantazyą konia i puścił się cwałem do Łapczycy. Poszkodowany atoli puścił się za nim w pogoń i przyłapał go aż koło Kolanowa. Kondras był tak śmiały, że w żywe oczy twierdził wobec Lesiewicza, iż to jest jego (Kondrasa) koń.

Kondras, karany już 9 razy za zbrodnię kradzieży, w tem więzieniami po 2 i 3 lata, przyznał się do czynu, tłomaczył się jednak stanem zupełnego pijaństwa. Kondrasa bronił adw. Pawłowicz.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał obwinionego na 3 miesiące więzienia. Obie wczorajsze rozprawy były ostatniemi w kadencyi listopadowej.

Tragedya miłosna na wsi.

Mąż uduszony przez żonę i jej kochanka.

Nowy Sącz, 3 grudnia.

Po przesłuchaniu Maryi Kubiszowej, żony zamordowanego i tejże kochanka Stanisława Dumany, oskarżonych o skrytobójcze morderstwo Wawrzyńca Kubisza, przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Prokurator dr Geisler postawił wniosek przesłuchania nadoficyała p. Wąsowicza, referenta spraw spadkowych przy tutejszym sądzie powiatowym na okoliczność, że przy spisaniu aktu zejścia po zamordowanym Kubiszu przesłuchana oskarżona Kubiszowa co do pozostałego spadku, na zapytanie dlaczego siedzi w kryminale, odpowiedziała: „miał mąż mię zabić, to ja go zabiłam“.

Do wniosku tego, z którym się zgodził także obrońca adw. dr Długopolski, przychylił się trybunał i przesłuchał nadoficyała p. Wąsowicza, który w zupełności potwierdził te okoliczności.

Z zeznań wszystkich świadków wynika, że oskarżeni naprzód sobie uplanowali zgładzić ze świata męża oskarżonej i następnie przetrwonić krwawo zapracowany majątek Kubisza w Ameryce, gdzie w ciężkiej pracy został nawet kaleką, doznając złamania nogi.

Wyrok śmierci.

Po ukończeniu postępowania dowodowego, zadał trybunał co do oskarżonej żony zamordowanego Kubiszowej tylko jedno pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, zaś co do jej kochanka Dumany 3 pytania, jedno w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, a dwa ostatnie co do opilstwa.

Przysięgli z zwierzchnikiem p. Jasicą, 12 głosami zatwierdzili oba pytania, pierwsze główne co do morderstwa, zaprzeczając reszte pytań co do opilstwa. Trybunał **skazał Kubiszowa i Dumanę na karę śmierci przez powieszenie.**

Skazani za poradą swych obrońców prosili o 3 dni do namysłu.

Dziś obszerny gmach sądu obwodowego formalnie był oblężony ciekawymi, których już korytarze i sala nie mogły pomieścić, tak olbrzymie zainteresowanie budziła w okolicy rozprawa, szczególnie wynik tejże.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Artura Rubinsteina, pianisty.

Wczorajszy koncert młodego pianisty, miał tę wyjątkową właściwość, że nie było wśród bardzo licznie zebranej publiczności nikogo, ktoby nie podzielał powszechnego zachwytu. Rubinstein to już dziś pianista w wielkim stylu. Ten wielki styl polega na najdalej idącem wyzyskaniu właściwości i zalet fortepianu. Ale rozbujanie tego instrumentu do największej siły i znalezienie sposobów dla wydobycia nieskończonej ilości barw i odcieni — nie polega wyłącznie na wielkiej i wszechstronnej technice, potrzeba przedewszystkiem tej wewnętrznej siły pragnień, połączonej z wrodzonem poczuciem piękna i równowagi w ocenieniu trafnem granic tego piękna — aby to wyzyskanie instrumentu nie przeszło w pospolitą szermierkę i popis wielkimi technicznymi środkami. To też młody Rubinstein jest dlatego artystą w wielkim stylu — bo się wielkimi środkami nie popisuje. Nadzwyczajny postęp, jakiego dokonał ten wielki talent od ostatniego występu u nas, widocznym jest, nie w zdobyciu wyłącznie nowych środków technicznych, ale w potężnym locie ku prawdziwym wyżynom. Wszystko zatem, co gra, odznacza się nieskazitelną czystością, jasnością, bogactwem barw i — co najważniejsze, gorącem, szczerem, szlachetnem uczuciem i ognistym temperamentem.

Zbytecznym byłby rozbiór szczegółowy tego, co i jak wykonał ten artysta z bogatego programu — pozostaje zatem konieczna ze względów reporterskich wzmianka, że zachwyt publiczności objawiał się wyjątkowemi oklaskami, wywoływaniem i żądaniem dodatków bez końca. *Franciszek Bylicki.*

Z teatru miejskiego. W przyszłym tygodniu wystawia teatr krakowski całą „Trylogię Zygmuntowską“ Lucyana Rydla w kolejnym szeregu bezpośrednio po sobie następujących przedstawieniach. W ten sposób publiczność znajdzie możność uzyskania jednolitego wrażenia scenicznego całości potężnego dzieła. We wtorek 10 grudnia ukaże się na scenie „Królewski Jedynak“, we środę 11 grudnia „Złote więzy“, we czwartek 12 grudnia „Ostatni“. Przedstawienia te odbywać się będą po cenach zwyczajnych.

W sobotę dnia 7. bm. wystawi teatr krakowski nową sztukę Stanisława Kozłowskiego „Jeniec Napoleona“, osnutą na tle napoleońskiej epoki w czasach, gdy tryumf oręża francuskiego rozbrzmiewał donośnie po całej Europie. Zaszczytnie znany autor „Kazimierza Wielkiego i Esterki“, „Turnieju“ i wielu innych sztuk odtwarza w „Jeńcu Napoleona“ nader zajmujący fragment z kampanii francuskiej (1806—1807), uwieńczonej zwycięstwami pod Jeną, Auerstaedt, Iławą i Friedlandem. Akcya rozpoczyna się w przeddzień bitwy pod Jeną i zawiera wiele scen barwnych i efektownych. Jednocześnie z teatrem krakowskim wystawia „Jeńca Napoleona“ warszawski teatr „Rozmaitości“. Autor przybędzie na pierwsze przedstawienie „Jeńca“ do Krakowa.

AFISZ TEATRU miejskiego.

We środę 4 grudnia

BĘBEN

(La Gamine) komedya w 4-ech aktach, P. Vebera i H. Gorsse, tłumaczenie E. Śliwińskiej.

OSOBY:

Kolette — *Brannowna.*
Aginé — *A. Kosmowska.*
Maurycy Delanoy — *Wł. Kosiński*
Aloydes — *St. Jarszewski*
Simoneau — *M. Jednowski*
Veignaud — *Noskowski*
Nancy Vallier — *H. Górska*
Hortensya — *St. Słubicka*
Leonia — *M. Olska*
Saberville — *Wielandówna*
Pani Piche — *J. Modzelewska*
Panna Cotte — *Woyniewiczówna*
Julia — *Wernuczówna.*
Pani Pingois — *M. Sokolicz.*
Proboszcz — *J. Trzywdar*
Pan Pingois — *Szymborski*
Piotr Scuin — *J. Boroński.*

Rzecz dzieje się: akt I. w Andelmer, akt II i III w Paryżu, akt IV. w Cap Martin.

Reżyser: *Maryan Jednowski.*

Początek o godz. 7½
Koniec o godz. 11

W sztuce historycznej St. Kozłowskiego „Jeniec Napoleona“ ważną rolę odgrywa postać samego cesarza. Występuje on na scenie w akcie 3-cim na zamku berlińskiem w otoczeniu sztabu po dokonanym zwycięskim pogromie Prus.

W piątkowem przedstawieniu „Peer Gynta“ H. Ibsena rolę Solveigi odtworzy p. Zielińska, której kreacya zdobyła sobie artystyczny aplauz krytyki lwowskiej jako pełne wdzięku wcielenie tej ibsenowskiej postaci.

Co słychać w mieście?

Kraków, 4 grudnia.

Nowa gazownia miejska. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego. Na posiedzeniu tem złożył rzeczoznawca dyrektor Weiss z Zurychu sprawozdanie o planach budowy drugiej gazowni i o projektowanem przez dyrektora p. Dąbrowskiego urządzeniu prowizoryum w starej gazowni na 3—4 dla podniesienia jej sprawności tj. do czasu budowy nowej gazowni. Uchwały powzięte będą na najbliższem posiedzeniu.

Usunięcie wałów fortecznych. Dnia 15 bm. odbędzie się licytacya ofertowa na roboty około rozwozu ziemi z dotychczasowych wałów fortecznych od ulicy Długiej do Wisły; ziemia ma być wywieziona na nisko położone tereny obok gruntów fortecznych. Przestrzeń ziemi dochodzi do 100.000 m., kosztorys obliczono na 200.000 kor.

Z teatru „Nowości“. Dyrekcya rozpoczęła sezon zimowy pod dobrym znakiem, gdyż obecny program zaliczyć można do najlepszych. Niezwykły dobór atrakcyi warietowych, występ Czesława Kadena, znakomitego kabarecisty, oraz piękna operetka p. t. „Lolotta“, stanowią *clou* obecnego programu. — Szczególnie wyróżnia się znakomita trupa akrobatów parterowych 5 Atlantic, oraz międzynarodowi tancerze The Bethones. Wybuchy śmiechu wywołuje swojemi mimicznemi scenami niezrównany Kaden.

Takich więcej nam potrzeba. Z Zarządu gł. T. S. L. komunikują nam: P. Szewczykowa, żona górnika zamieszkałego na kolonii Franciszka w Przywozie, przysłała do Zarządu gł. T. S. L. wskutek odezwy o przykrym stanie funduszów Towarzystwa 1 kor. i zobowiązała się przez szereg miesięcy składać po 1 k. na ten cel. Ta skromna a przecież hojna ofiara powinna znaleźć naśladowców — takich więcej nam trzeba!

Dalsza spekulacya na naiwność ludzką. Czytamy w dziennikach lwowskich: Łotrowscy spekulanci rozpuścili między ludem wiejskim pogłoskę, że „pieniądze papierowe“ stracą wartość z Nowym Rokiem i wykupują je od obałamuconych włościan *niżej istotnej wartości*. Pogłoski te przedostały się i do Lwowa i przyjęły się w mieście tak samo, jak w najbardziej zapadłym zakątku prowincyi! Szerokie masy wyzbywają się pieniędzy papierowych, żadna przekupka, a nawet mały handlarz banknotów przyjmować nie chce. Powstał stąd ogromny brak monety srebrnej. Banknotu zmienić nigdzie nie można, kto przyjdzie z banknotem, dają towar raczej na kredyt, bo banknotu nikt nie jest w stanie zmienić. Równocześnie kręcą się oszukańczy faktorzy, ofiarowując się z wykupem pieniędzy papierowych, naturalnie za połowę lub trzy czwarte wartości.

Gmach banku austro-węgier. był wczoraj od rana formalnie oblegany przez tłumy ludzi, pragnących zmienić banknoty na monety srebrne. Przed gmachem trzeba było ustawić policyę.

Kradzież. Z furmanki, dążącej do karczmy nadgranicznej w Babicach, skradli niewyśledzeni jacyś złodzieje 200 pudełek cygar i papierosów.

Bez przeszkód. W nowobudującej się kawiarni Wołkowskiego na rogu ulic Podwale i Karmelickiej, jakiś, naturalnie nieznany policyi krakowskiej sprawca, rozbił dzisiejszej nocy olbrzymią szybę wartości 400 koron. Jest to już drugi wypadek stłuczenia wartościowej szyby w tym samym lokalu.

Pożar. W składzie nafty p. G. Dekorde przy placu Szczepańskim wczoraj wieczorem zapaliła się nafta, a od niej świece, zapałki i urządzenie sklepowe. Wezwana straż pożarna stłumiła ogień w ciągu kilkunastu minut. Szkoda wynosi około 1000 kor. Przyczyny pożaru nie wykryto.

Z kroniki żałobnej.

Marya Mamel, lat 28, zmarła 3 bm.

Władysław Borejko, lat 41, zmarł 3 bm.

Marya Tyszkiewicz, lat 57, zmarła 3 bm.

Wiktorya Florczyk, lat 50, zmarła 3 bm.

Odpowiedzi Redakcyi. Stelli: Byłoby zupełnym nonsensem wyjeżdżać i szukać „schronienia“. Nawet gdyby przyszło do wojny, co jest jeszcze nieprawdopodobne, terenem tej wojny nie byłaby Galicya.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 3 grudnia termometer dosięgł od 2·7 do 2·3 C. barometr podnosił się.

Dn. 4. grudnia o godz. 7-ej zrana stan barometru: 751·2 mm. stan termometru: 1·2 C.

Wiatr zachod.-północ. zachodni.

Prognoza: Dziś pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 7·0 C., najniższa 5·7 C. Ciśnienie powietrza 580mm Kierunek wiatru: zachmurzenie częste opady.

Prognoza: pogoda

Uzupełniające ustawy mobilizacyjne w parlamencie.

Rząd godzi się na pewne zmiany.

Przeciw wniesionym zeszłego tygodnia do parlamentu projektom trzech uzupełniających ustaw mobilizacyjnych, podniosły się w sferach poselskich i w prasie głosy protestu i uzasadnionej krytyki. Ustawy te, a zwłaszcza jedna z nich t. zw. ustawa *ubikacyjna*, nakładają na ludność nadmierne ciężary, podając zarazem ludność cywilną, powołaną do wykonywania jakichkolwiek świadczeń wojskowych, pod jurysdykcyę sądów wojskowych i surowego wojskowego kodeksu karnego.

Usiłowania posłów o złagodzenie przepisów tej ustawy odniosły — jak z Wiednia donoszą — pożądany skutek. Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów hr. Sturgkh wskazał na konieczność rychłego załatwienia trzech ustaw wojskowych. Gdy więc z wielu stron podniesiono zarzuty z powodu ostrych postanowień tych ustaw wojskowych, **hr. Sturgkh w sposób napół prywatny oświadczył**, że wobec ekspedytywnego załatwienia tych ustaw w Sejmie węgierskim **rząd domaga się stanowczo załatwienia tych ustaw do 9 b. m.** Mimo to podniosły się ostre głosy przeciw tenorowi tych ustaw. Czescy narodowi socyaliści razem z czeską grupą postępową, rozporządzający razem około 20 głosami, uchwalili podjąć przeciw ustawie o świadczeniach wojskowych bezwzględną walkę, przyczem także z innej strony objawiła się gotowość do poparcia tej obstrukcyi.

Na posiedzeniach komisyj, które się rozpoczęły po wczorajszem posiedzeniu Izby, zaznaczyła się pewna tendencya obstrukcyjna. Wskutek zabiegów stronnictw większości, **rząd objawił gotowość do pewnych zmian w ustawie o świadczeniach wojskowych**, skutkiem czego sytuacya parlamentarna znacznie się polepszyła.

Niepomyślne horoskopy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Uzupełniające ustawy mobilizacyjne natrafiają na znaczne przeszkody w parlamencie. W kołach posłów krążyły i krążą od wczoraj pogłoski, że **kto wie, czy piątkowe posiedzenie Izby nie będzie ostatnie.** Rząd, gdy się przekona o niemożebności przeprowadzenia tych ustaw w drodze parlamentarnej, odroczy Izbę i **użyje § 14-go.**

Telegramy „Nowin“.

Po mowie kanclerza rzeszy.

Przykre wrażenie w Rosyi. — Komentarze prasy francuskiej. — Czy odżycie idei odwetu? — Agitacya wojenna na pograniczu francuskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Onegdajsza mowa kanclerza rzeszy jest najważniejszym wypadkiem dnia i odbywająca się naokoło tej mowy dyskusya w prasie bynajmniej nie przyczyni się do uspokojenia zdenerwowanej opinii publicznej. Najbardziej interesują wiadomości o przyjęciu, jakiego mowa kanclerza doznała w Petersburgu i Paryżu. W tym kierunku są dzisiaj do zanotowania następujące wiadomości:

„Die Zeit“ donosi z Petersburga, że mowa kanclerza rzeszy wywołała w rządowych kołach rosyjskich **bardzo przykre wrażenie.** Nikt w Petersburgu nie wątpi w wierność sojuszniczą Niemiec względem Austryi, lecz nie trzeba było aż tak silnego przykrego dla Rosyi podkreślenia tej wierności. Rząd rosyjski jest zdania, że Serbia dla dalszego swego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego potrzebuje pewnych ustępstw ze strony Austryi.

Rząd rosyjski będzie bezwarunkowo popierał Serbię, gdyż rząd rosyjski jest zdania, że w zamian za uznanie przez Rosyę niezawisłej Albanii — które to uznanie jest ustępstwem Rosyi wobec Austryi — należy się Serbii odszkodowanie od Austryi.

Dziennik paryski „Temps“ pisze, że kanclerz Rzeszy powinien był postąpić według rady pewnego dyplomaty, który powiedział, że „są chwile w których powinno się milczeć“. **Kanclerz wysunął w swej mowie na I plan wojnę**, podczas gdy we wszystkich dotychczasowych enuncyacyach europejskich mężów stanu pokój i idea pokoju znajdowały się na I planie. Słowa kanclerza wywołały we Francyi niepokojące wrażenie.

„Die Zeit“ donosi z Paryża, że na terenie nadgranicznym we Francyi odbywa się **żywa agitacya za wojną odwetową z Niemcami.** Agitatorzy uwijają się po nadgranicznych prowincyach i szerzą ideę odwetu wywodząc, że Francya jest bogata i silna, a Niemcy nie posiadają pieniędzy na dłuższe prowadzenie wojny na kilka frontów.

Rosya prze Serbię do wojny.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koelnische Ztg.“ przynosi z Petersburga niesłychanie ważną wiadomość, **kulminującą w przestrodze przed optymistycznem ocenianiem sytucayi.**

Dwór rosyjski doradza wprawdzie Serbii

umiarkowanie, ale **słowianofilskie wpływy coraz bardziej się wzmagają**. Car zresztą w chwili obecnej mniej się zajmuje polityką, jak chorobą carewicza, **która jest daleko groźniejszą, aniżeli powszechnie sądzą.**

Spór austryacko-serbski — pisze „Koln. Ztg.“ nie byłby taki groźny, **gdyby Serbia nie liczyła na zwycięstwo prądów słowianofilskich na dworze carskim.** Historya uczy, że ambasadorzy i posłowie swemi intrygami niejednokrotnie już wywołali krwawe wojny.

W obecnym przesileniu Hartwig jest złym duchem. Jak długo on z Belgradu nie zostanie odwołany, tak długo nie można mówić o polepszeniu sytuacyi.

Dalsza prowokacya Austryi.

Zemuń. Mimo oficyalnych zapewnień biura prasowego serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdzono autentycznie, że serbskie ministerstwo wojny powołało połowę dywizyi Driny do Belgradu. Aby nie zwracać zbytniej uwagi, wysadzono te wojska na stacyi oddalonej o 2 godziny drogi od Belgradu. Dywizya Monastyru i Prisztiny są w drodze do Belgradu.

Nieodwołalne żądania Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Reichspost“ donosi z Semlinu, że według nadeszłych, tamże wiadomości z Belgradu, doniesienie paryskiego „Matina“ z dnia 3 listopada, jakoby Serbia odstąpiła od swych żądań portowych pod wpływem Rosyi — **jest nieprawdziwe i z palca wyssane.** Serbski minister handlu Stojanowicz oświadczył redaktorowi dziennika „Prawda“, **że rząd serbski trwa niezłomnie przy żądaniu zajęcia na stałe Durazza a postulat ten jest warunkiem** *sine qua non* **pokojowego załagodzenia konfliktu.**

Pesymizm w Wiedniu.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Dzisiejsza „*N. Fr. Presse*“ donosi z kół dyplomatycznych, że w stosunku Austro-Węgier do Serbii do tej chwili **nic się nie zmieniło i nic takiego nie zaszło, coby wskazywało na polepszenie sytuacyi.** Serbia rachuje nietylko na poparcie Rosyi **ale i na czynną pomoc Bułgaryi.** Rosya oficyalnie doradza wprawdzie Serbii *umiarkowanie*, ale prasa rosyjska otwarcie Serbię popiera **a poseł rosyjski w Belgradzie Hartwig wprost podjudza Serbię do oporu przeciw Austryi. Kiedy Austrya wystosuje swoje ostateczne żądania pod adresem Serbii, dzisiaj jeszcze niewiadomo.**

Koniec związku bałkańskiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Morgenpost“ pisze, że zawarcie zawieszenia broni z wykluczeniem Grecyi—oznacza **koniec związku państw bałkańskich.** Obecnie należy spodziewać się wspólnej akcyi państw bałkańskich przeciw Grecyi i Salonice.

Zatarg bułgarsko-grecki.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Konstantynopola: W sprawie roszczeń bułgarskich do Macedonii oświadczył grecki premier Venizelos [illegible] rosyjskiemu w Atenach: **Grecya [illegible] woła raczej swoją flotę z morza Egejskiego i zawrze pokój** z Turcyą na zasadzie okupacyi Krety, **a nie pozwoli, by terytoryum grecko-macedońskie dostało się pod władzę** Bułgarów.

Monastyr oddali Serbowie Bułgarom.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Saloniki: Wiadomość, że armia serbska odpowiednio do umowy serbsko-bułgarskiej opuściła Monastyr i oddała go Bułgaryi, wywarła w kołach greckich wielkie wrażenie. Następca tronu przybył do Saloniki, aby omówić tę sprawę z królem Jerzym.

Anarchia w Salonice.

Berlin. „Voss. Ztg.“ otrzymuje od jednego z kupców w Salonice następujący list:

W Salonice panuje zupełna anarchia, jakiej sobie nawet nie można wyobrazić. Codziennie zdarzają się rabunki i morderstwa popełniane przez Greków i Bułgarów. Operacye handlowe są niemożliwe. Urząd cłowy jest zamknięty, ponieważ Grecy i Bułgarzy nawzajem przeszkadzają sobie w ciągnięciu zysku z tego urzędu.

Deputacya żydów pod przewodnictwem wielkiego rabina udała się także do książąt bułgarskich Borysa i Cyryla z prośbą o wdrożenie śledztwa z powodu rozruchów skierowanych przeciw żydom.

Odnowienie trójprzymierza.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi, że wiadomość o odnowieniu trójprzymierza jest przedwczesną. Traktat sojuszu austro-niemieckiego jest bezterminowy, a traktat trójprzymierza nie jest jeszcze na nowo podpisany. Rokowania jeszcze trwają, ale prawdopodobnie w najbliższym czasie będą ukończone.

Rumuński następca tronu w Berlinie

Berlin. Rumuński następca tronu przybył „incognito“ do Berlina, udał się natychmiast do Poczdamu do cesarza Wilhelma. Jego pobyt w Berlinie ma potrwać 2—3 dni. Ponieważ jest on generalnym inspektorem armii rumuńskiej, fakt, że w obecnych warunkach bawi kilka dni w Berlinie, mówi sam za siebie.

Pod znakiem sympatyi Austryi i Włoch.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Walony: Konsulowie austro-węgierski i włoski zapewnili Izmaila Kemala beja, że rządy ich, które zawsze żywiły najgłębszą sympatyę dla narodu albańskiego, obecnie także okazują największe zainteresowanie dla niezawisłego rozwoju Albanii i udzielą mu moralnego poparcia. Izmail Kemal w odpowiedzi wyraził podziękowanie narodu albańskiego dla obu rządów.

Centrum w opozycyi.

Berlin. Chodzą pogłoski o wielkim przewrocie w partyi centrowej. Centrowcy staną zapewne w opozycyi do rządu za jego stanowisko w sprawie Jezuitów.

Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, to oznaczyłaby zupełną zmianę w polityce wewnętrznej Rzeszy. Centrum i socyaliści utworzyliby większość opozycyjną, — która wzmocniona przez Koło polskie, mogłaby obalić każde przedłożenie.

Z ostatniej chwili.

Sytuacya.

(*Ze strony specyalnej*).

Wiedeń. (Tel. wł.) W wysokich sferach urzędowych oceniają sytuacyę dzisiaj spokojnie. Mowa kanclerza niemieckiego zwróciła uwagę świata całemu na **grozę europejskiej wojny** i zreflektowała miarodajne czynniki.

Powszechne panuje przekonanie, że bezpośrednio zbrojny konflikt **nie grozi.** — Austrya nie zaatakuje Serbii, **chyba gdyby zaszły jakieś rażące prowokacye.**

Przesilenie przewlekać się będzie do wiosny i prawdopodobnie zakończy się europejską konferencyą. (Takie przewlekanie sprawy jest najfatalniejsze, gdyż grozi ruiną ekonomiczną Austryi. Przyp. Red.)

Pod Adryanopolem.

Konstantynopol. Po dłuższej przerwie połączenie radiotelegraficzne z Adryanopolem znowu przywrócono. Minister wojny przedwczoraj otrzymał depeszę tamtejszego komendanta, że oblężenie rozporządzają dostatecznymi zapasami żywności i amunicyę i mogą jeszcze miesiąc stawiać opór.

Zdobyty park artyleryjski pod Kumanowem.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

Bitwa pod Kumanową, która zakończyła się ucieczką Turków, przyniosło Serbom bogaty łup wojenny. Tureccy artylerzyści w odwrocie, nie mogąc rozmokłemi drogami i polami szybko uciekać, przecinali uprzęże koni i pozostawiali armaty i jaszczyki na pobojowisku. Ilustracya nasza przedstawia według fotografii — widok opuszczonego taboru artyleryjskiego, który stał się łupem Serbów.

Z kraju.

Patryotyczna manifestacya w Przemyślu.

Przemyśl. Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbyła się na rynku wielka manifestacya młodzieży niepodległościowej wszystkich sfer i zawodów. Tłumy, zebrane w liczbie kilku tysięcy na Rynku zaintonowały chorał poczem przemawiało kilku mowców, którzy gwałtownie przemawiali przeciw caratowi. Mowy przerywano okrzykami: **Precz z caratem!**

Na wezwanie naczelnika Sokoła p. Złotnickiego **zebrani poprzysięgli uroczyście walczyć za wolność Polski.** Po przemowach zebrani odśpiewali „Jeszcze Polska“ i „Gdy naród do boju“, poczem się rozeszli.

Licznie skosygnowana policya usiłowała zebranych rozpróczyć, odezwały się jednak tak groźne głosy, że musiała ustąpić.

Socyaliści przeciw caratowi. Ze Lwowa donoszą: Celem zaznaczenia swego stanowiska w obecnej sytuacyi politycznej socyaliści polscy i ruscy zwołali onegdaj zgromadzenie, które przerodziło się następnie w imponującą manifestacyę. Mimo deszczu zebrały się o godzinie 7 tłumy pod pomnikiem Mickiewicza. Byli przeważnie robotnicy. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych i socyalistycznych zaczęły się przemówienia. W przedmowach z naciskiem podniesiono, że nie zapomną dzieje robotnikowi polskiemu, iż on jeden z pierwszych podjął hasło niepodległości Polski. To też hasło obok zawołania „Precz z caratem“ widniało z powiewających wczoraj pod pomnikiem sztandarów. Mowcy zaznaczyli wszyscy zgodnie wrogie stanowisko wobec caratu i gotowość na pierwsze zawołanie czynnego udziału w ewentualnej walce z caratem. Uformował się następnie pochód, który, przy dźwiękach „Warszawianki“ i międzynarodowego hymnu, ruszył głównymi ulicami miasta.

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Środa: „Bęben.
Czwartek: „Dobrze skrojony frak“.
Piątek: „Peer Gynt“
Sobota: „Jeniec Napoleona“
Niedziela: popołudniu „Intryga i miłość“. wieczór „Jeniec Napoleona“.

KINO-TEATR T. S. [illegible]
ul. Podwale [illegible]
Przedstawienia od godz. 4 popoł. do g. 10 wiecz.

TEATR Nowości
5 srebrzystych gwiazd [illegible]
Momus k[illegible]
„Lolota“ operetka.
Początek o g. 8 wiecz.

TEATR APOLLO
Od 1—[illegible] grudnia b. r.
Margot, subretka
Wolski, kabaret
[illegible] śpiewaczka
Vera Dolorosa śpiewaczka
Davis & [illegible] duet murz[illegible]
Sacher, ko[illegible]
Despir[illegible], deklamator[illegible]
Effry-Off-[illegible]
Barańska, subretka
The Onras akrobaci ręcz.
i inne pierwszorzędne atrakcye
Początek o g. 8 wieczór

KINO-WANDA
ul. Gertrudy
Przedstawienia od godz. 4 popoł. do g. 10 wiecz.

TEATR Maryonetek
przy ul. św. Jana.

Biurokracya policyjna — a sprawy społeczne.

II.

Przystępując do tłumienia kolportażu kierownicy policyi chcieli działać w interesie społecznym: osięgli zaś skutek wręcz przeciwny. Akcya ich nie wydała dodatnich rezultatów, względnie w tak drobnej mierze przyczyniła się do usunięcia nadużyć i niewłaściwości, a natomiast wyrządziła tyle szkody i ludzi uczciwie pracujących na tyle naraziła przykrości i kłopotów, że całą tę „społeczną“ akcyę policyi należy uważać za chybioną.

Stało się bowiem to, co piszący te słowa oświadczył przed kilku miesiącami kierownikom krakowskiej policyi:

„Odbierzecie chleb kilkudziesięciu ludziom, uczciwie pracującym i utrzymującym siebie i swe rodziny z kolportażu. Natomiat kolportaż, wykonywany przez włóczęgów, przez gromady obdartych „dzieci ulicy“, przez czeredy „andrusów“ i apaszów nietylko pozostanie nietknięty, ale będzie się podwójnie rozwijał“.

Po trzech miesiącach „społecznej“ działalności pp. Flatana, Broszkiewicza i ich organów wykonawczych, każdy w Krakowie może się przekonać o trafności powyższych słów gdy wyjdzie na ulicę. „Andrusy“ pozostały na ulicach, wałęsając się i w dzień i w nocy; nie znikła nawet plaga w postaci tych kilku znanych całemu miastu chłopców, obdartych i trzęsących się z zimna, którzy o północy u bram kawiarni Bisanza i kawiarni Teatralnej wygrywają na harmonijkach „Wróć do Sorrento“ i żebrzą natrętnie pod pretekstem kolportażu, gdy goście wychodzą z kawiarni. Nie zaprzeczy temu chyba pan dyrektor Flatan, który przed bardzo niedawnym czasem, wychodząc po północy z kawiarni Teatralnej, sam obleżony został przez trzech takich włóczęgów, stale operujących przed tą kawiarnią. A działo się to w oczach kilku innych, równocześnie z kawiarni wychodzących gości, którzy ze smutną ironią na tę scenę patrzali.

Takie owoce wydała trzechmiesięczna społeczna działalność sprężystego kierownika aresztów „pod Telegrafem“ p. Broszkiewicza.

Ale bo też pan ten zabrał się do niej ze specyalną sprężystością i ze specyalnym sprytem. Przynajmniej, o ile akcya ta dotyczyła „Nowin“, musimy mu wystawić to świadectwo. Nie wiemy bowiem i nic nas nie obchodzi, jak postępuje wobec innych wydawnictw; odnośnie do „Nowin“ okazał się rzeczywiście takim samym tęgim urzędnikiem, jakim znano go powszechnie z urzędowania na ulicy.

Wydawnictwo „Nowin“ zorganizowało sobie kolportaż dlatego, bo wszystkie inne dzienniki (nie wyłączając „Czasu“) miały kolportaż uliczny. Publiczność przyzwyczaiła się też już do kolportażu — a leży to z pewnością w interesie społecznym, aby dziennik popularny, świadomy swej odpowiedzialności i pojmujący po obywatelsku swe zadanie, docierał do szerokich sfer, do których może bez kolportażu trudniej by dochodził. Ale wydawnictwo „Nowin“ zorganizowało sobie kolportaż odpowiedni, przyjmując za wolą ich rodziców chłopców starszych przyzwoicie ubranych i zaopatrzonych w czapki uniformowe, aby można nad nimi rozciągnąć kontrolę. — Chłopcy ci, którzy wszyscy ukończyli szkołę, byli funkcyonaryuszami administracyi, płaca ich i zarobek przyczyniały się walnie do utrzymania szeregu rodzin. Oczywiście na tych przyzwoicie ubranych i umundurowanych chłopców wysłał p. Broszkiewicz w pierwszej linii swych agentów; oczywiście chłopcy ci, którzy przed policyantami nie uciekali i uciekać nie umieli, znaleźli się zaraz wszyscy „pod Telegrafem“, gdzie sprężysty kierownik aresztów p. Broszkiewicz surowej im udzielał admonicyi, przetrzymywał ich po kilka godzin, wzywał ich rodziców i zakazywał, pod groźbą uwięzienia chłopców, pozwalać na kolportaż tak niebłagonadiożnego pisma, jakiem są „Nowiny“... W przeciągu trzech dni kolportaż „Nowin“ ustał, równocześnie jednak po ulicach całemi gromadami włóczyły się obdartusy, kolportujący inne wydawnictwo. Nie wiadomo nam, *quo titulo* szanowny kierownik aresztów „pod Telegrafem“ i jego podwładni uważają „Nowiny“ za tak niebezpieczny społecznie organ, przeto za specyalny objekt policyjnej pieczołowitości, natomiast stwierdzamy, że dzięki p. Broszkiewiczowi, który z taką inteligencyą wykonywał wskazówki swego zwierzchnika p. Flatana, ustał w mieście *kolportaż przyzwoity*, natomiast w całej pełni utrzymał się *kolportaż apaszów*.

Takie skutki wywarła „akcya społeczna“ policyi. Za taką ochronę jednak nie mamy powodu być wdzięcznymi tej władzy. I byłoby pożądane, żeby p. dyrektor Flatan zaprosił kiedy w sobotę po teatrze p. Broszkiewicza do kawiarni Teatralnej, przysłuchał się wraz z nim tęsknym pieśniom: „Wróć do Sorrento“ lub „Walcowi rycerzy księżyca“, wygrywanym na harmonijkach i zakupił od żebrzącego wyrostka „numerek świży za trzy centy“. (C. d. n.).

„Stare baby“.

Wszystko ma swoją porę: grzyby dobywają się z pod ziemi po deszczu, a w pogodę — krety. Gdy na niebie zamigoce kometa, lub na ziemi o bruk zadzwonią ostrogi, plenią się w sposób straszliwy Stare Baby!

Stara Baba chadza czasem w spodniach, a czasem w spodnicy. Rozeznać ją łatwo po zajęczem sercu i długim języku. Stara Baba „wie wszystko“ — „straszliwe rzeczy, mojeście wy!“ — i lata po mieście, a językiem miele.

Aż dziwo! Kiedy czasy poważne, kiedy społeczeństwo ma prawo wymagać od wszystkich, by zachowali hart duszy, sąd jasny i spokój męski, wtedy właśnie do „rządu dusz“ rwą się u nas Stare Baby. Bo doprawdy obecnie w Krakowie stara baba na starej babie jedzie i starą babą pogania.

Z przyrodzenia swego Stara Baba jest plotkarką. „Słyszeliście już?“ Stara Baba słyszała wszystko: same „straszliwe rzeczy!“ Od ciotki, której opowiadał w tramwaju jeden pan z brodą; od służącej, której przyjaciółka służyła u kapitana; od praczki, co zna konduktora, jeżdżącego codzień do Trzebini! Stara Baba językiem miele, wybałusza ślepia; trzęsą się jej ręce i serce — jeśli to sercem nazwać można! A inne Stare Baby słuchają, wybałuszają ślepia, rękami trzęsą i co tchu lecą dalej z najnowszą wieścią: „Słyszeliście już? — straszliwe rzeczy!“

A że z przyrodzenia swego Stara Baba jest tchórzem podszyta, żadnej nie przyjdzie na myśl, że, choćby i prawdą było wszystko, co mówiła i praczka i konduktor i pan z brodą, jeszcze nie byłoby powodu narażać na niebezpieczeństwo własnego... dolnego obrania!

Ale Stara Baba jest z przyrodzenia głupia, więc bez zastanowienia, bez wstydu strach swój starobabski obnosi po mieście i zaraża nim inne Stare Baby. „Czy kupiliście już zapas mąki? Bo słyszałam, że oni wszystką zabiorą dla... armat!“ „Czy odebraliście pieniądze z kasy? Wypłacili? Doprawdy? Ale czy aby pieniądze nie fałszywe?“ Czasem, gdy Stara Baba zagnieździ się w jakiejś redakcyi, zamieszcza takie wieści: „Telegrafują nam z Londynu: Położenie uważają za groźne“. Z Madrytu: „Położenie uchodzi za bardzo groźne“. Z New Yorku: „Położenie ma być strasznie groźne!“ A są Stare Baby, co wziąwszy na odwagę, tak prawią: „Ja pragnę wojny, niech się atmosfera przeczyści. Zamówiliśmy już na wszelki wypadek mieszkanie w... Szwajcaryi!“

Bo Stara Baba nie wie o sobie, że jest z przyrodzenia tak strasznie tchórzliwa i głupia!

Prorokiem być trudno. Ale poza areopagiem Starych Bab przeważa zdanie, że wojny nie będzie zgoła. Dzięki jednak Starym Babom, my zapłacimy koszta wojny: zastojem ekonomicznym i wzmożoną stokrotnie biedą.

Taka grzywna spadnie na nas za to, że pozwalamy u siebie panoszyć się Starym Babom. I kara i — wstyd.

A zarada? Bardzo prosta. Traktować każdą Starą Babę jak — „starą panią“: — kolanem! *Przekora.*

Groźny pożar na wsi. Z Starego Sącza donoszą nam: Dnia 1 grudnia w nocy podczas silnego wiatru od Rytra tak zwanego wiatru ryterskiego wybuchł pożar w gminie Biegonice położone między Starym a Nowym Sączem. Pożar powstał w wozowni J. Witowskiego i zaraz objął jego stodołę i sąsiednią Fr. Janika i wozownie. Stodoły były pełne plonów tegorocznych, a nadto znajdowały się w nich narzędzia rolnicze. Pożar strawił wszystko. Szkoda w części ubezpieczona w Tow. „Wisła“ wynosi 16.000 koron.

Na miejscu pożara zjawiła się natychmiast po wybuchu ognia straż ochot. poż. ze Starego Sącza pod kierow. naczelnika straży J. Tokarczyka i rozpoczęła energiczną akcyę celem umiejscowienia groźnego pożaru, który groził całej wsi. Podczas akcyi kilku strażaków odniosło liczne oparzenia między innemi W. Ziębowicz. Akcyą ratunkową kierował miejscowy naczelnik gminy J. Wójcik. Na miejscu pożaru zjawił się natychmiast wachmistrz żandarmeryi St. Kril ze Starego Sącza i energicznie zajął się porządkiem oraz ułatwianiem pracy straży pożarnej, która spisała się dzielnie stłumiwszy pożar, przez co odwróciła nieszczęście od całej wsi i okolicy. Ogień prawdopodobnie podłożono

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia dzisiejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118·25

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,25

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·25

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt. Dn. 3. grudnia Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 12·09 do 12·10; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 1?·58 do 10·59; owies na paździer. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 12·28 do 11·29; kukurudza na pażdzier. 00·00-00·00; na maj od 7·60 do 7·61; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: silne. — Pogoda: pochmurne.

Obrazki wojenne.

Pobojowisko.

A oto też rozrzucone na wszystkie strony trupy ludzkie... Niepodobna sobie wyobrazić smutniejszego widoku.

Zwierzę nie robi śmiercią swoją takiego wrażenia. Ale te zastygłe w ostatniej agonii zwłoki byłych ludzi!

Jeden skostniał, podniósłszy nad twarzą rękę, jakby broniąc się od uderzenia. Inny jakby jażbadał, a na palcach zastygła krew— jeden z nich oderwany. Trzeci skręcił się cały, nienaturalnie wygiąwszy grzbiet — i z głowy jego, za naszem zbliżeniem, niechętnie zerwał się czarny, wielki kruk z czemś okrągłem w swoim stalowym dziobie... Zgadliśmy, co było to okrągłe: we wgłębieniu zeszpeconej twarzy nie było oka...

Inny trup — z oderwaną częścią czaszki, jak przewrócona misa, z której wyciekł na ziemię mózg, być może podczas bitwy był wspaniały swoim odważnym porywem, ekstazą żołnierza, co się poświęca na śmierć...

A oto drugi — z zeszpeconemi wargami, z wybitymi kulą zębami i całą kałużą krwi na karku. Tą krwawą dziurą, z rozszerzonemi szczękami, on krzyczał coś groźnego, szalonego, w tem szaleństwie pięknego, co pobudzało towarzyszów idących z nim ramię do ramienia.

Czy odgadniesz w tym wypatroszonym kawałkiem granatu żołnierzu bohatera, co wybiegł naprzód, na śmierć, dla przykładu?!

Tak — łachmany i te strzępy krwawe wojny są okropne. Nie odgadniesz jej istoty podczas bitwy i dopiero teraz oto, powoli idą jej śladami, zaznajamiasz się z prawdziwą rzeczywistością wojny... zawsze okropnej. Czy ona łupieżcza, czy zdobywcza, czy też natchniona, wyzwalająca, przepiękna jak gniew boży, krzyżowy pochód Bułgarów, idących na Golgotę za braci swoich.

Kto zajął Saloniki?

Rozszerzonym pogłoskom, jakoby Grecy pierwsi wkroczyli do Saloniki, przeczy urzędowo sprawozdanie komendanta armii bułgarskiej Teodorowa, w którem między innymi pisze:

Dnia 26 października starego stylu o godzinie 4 rano znajdowałem się na czele mojej armii między miejscowościami Juvesna, a Albatowo, poczem nasza kawalerya zaczęła rekognoskować okolice, ostrzeliwane przez baterye nieprzyjacielską i odpowiedziała na ogień. — W tej chwili zawiadomił mnie komendant greckiej brygady kawaleryi, że Grecy następnego dnia wykonać zamierzają atak na nieprzyjaciela.

Moja armia zaczęła posuwać się ku pozycyom nieprzyjacielskim na wzgórze nad Ajbatowo i Loina i przeszła do ataku. Nieprzyjaciel rozpoczął na naszą piechotę ogień artyleryi i piechoty. Nasze działa zmusiły nieprzyjaciela do milczenia, a nasza piechota spędziła nieprzyjaciela ze stanowiska. Rozpoczął się potem pościg ku Salonice. W tej chwili zawiadomił mnie grecki następca tronu, że Turcy poddali się jemu.

Mimo, że nie został podpisany traktat z Turkami o kapitulacyę i nie były mi znane warunki kapitulacyi, poddałem się oświadczeniu następcy tronu greckiego i zatrzymałem swoją armię na 3 kilometry przed Saloniką. Grecy znajdowali się na 17 kilometrów nad Wardarem poza moją armią; mimo to jeden szwadron wjechał do Saloniki.

Gdy moja armia walczyła pod Saloniką, Grecy, którzy znajdowali się 17 kilometrów od Saloniki, pertraktowali z Turkami. **Tak więc Turcy pokonani przez nas, poddali się Grekom, bo ci postawili im korzystniejsze warunki.**

Dnia 29 października książęta Borys i Cyryl na czele dwóch batalionów i jednego szwadronu z chorągwiami wjechali uroczyście do Saloniki, witani owacyjnie przez ludność. Z uszanowania dla następcy tronu greckiego, który jest starszym niż nasi książęta, wjazd armii bułgarskiej nastąpił dzień później; my weszliśmy z bronią, Grecy bez trudów wykorzystali rezultat naszej walki. Taka jest prawda o zajęciu Saloniki.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.